12 tys.

tylu gości w szczytowym momencie bawiło się na „30 urodzinach NSZZ Solidarność”.
WIĘCEJ » STRONA 3, 5

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 36 2010
KATOWICE
08.09.2010

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Elżbieta Żuchowicz:
Napotkaliśmy na mur niezrozumienia i niechęci ze strony przedstawicieli Naprzodu. » STRONA 2

Mirosław Grzywa:
Akcją billboardową pokazujemy, jak wiele różnych ważnych rzeczy robimy w naszym związku. » STRONA 8

Nasz związek powinien być jednością - podkreślano w Jastrzębiu w 30. rocznicę podpisania Porozumienia Jastrzębskiego. Obchody przebiegły godnie i spokojnie.

Jest jedna Solidarność, to nasze wspólne święto

Spotykamy się dzisiaj, by podziękować tym wszystkim bezimiennym za to, co zrobili dla wolnej Polski, a także dla młodszego pokolenia – mówił w swoim wystąpieniu pod pomnikiem Porozumienia Jastrzębskiego Piotr Duda. Szef Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności apelował też, by jubileuszu związku nie oceniać wyłącznie przez pryzmat tego, co kilka dni wcześniej zdarzyło się na rocznicowym zjeździe w Gdyni. – Dziś jest święto nas wszystkich: Solidarności. Potrafimy być razem i jesteśmy razem – mówił Piotr Duda.

Ironicznie podziękował też Lechowi Wałęsie za jego słowa, że związek powinien zmienić nazwę na „Solidni”. – Dziękujemy panie prezydencie. Jesteśmy solidni, solidnie wykonujemy swoją pracę jako działacze związkowi, ale żadna siła, żadna instytucja nie może sprawić tego, że nie będziemy się nazywali Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Solidarność – podkreślił Piotr Duda.

Foto: TŚD

Kwiaty w imieniu Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności składa pod pomnikiem Porozumienia Jastrzębskiego przewodniczący Piotr Duda. Towarzyszą mu jego zastępcy – Sławomir Ciebiera i Mirosław Truchan

Do ostatnich wydarzeń odniósł się też przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „S” Janusz Śniadek. – Zwracam się do was, którzy odeszliście z Solidarności, poświęcając się polityce, biznesowi albo innym zajęciom. Nie pouczajcie nas, jak mamy obchodzić swoje urodziny, jak się zachowywać, jak świętować – powiedział Śniadek. Przewodniczący Solidarności nawoływał też, by wspólnie działać na rzecz miejsc pracy, jej godności i dobrych zarobków.

Solidarność nie powstała w gabinetach polityków, ani nie wymyślili jej uczeni. Nie była też wynikiem chłodnej kalkulacji.

Przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek apelował, by przy okazji święta różnice odłożyć na bok. – 30 lat temu upomnieliśmy się o godność, bezpieczne warunki pracy, by można było cokolwiek kupić w sklepach. Dziś mamy wiele tych rzeczy. Tego, co potrzeba najbardziej, to porozumienia w rodzinie Solidarności – ocenił szef europarlamentu.

Obchody rozpoczęła msza św. w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła. W homilii metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń nawiązał do pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny w 1979 r., kiedy to papież modlił się o zstąpienie Ducha Świętego. – Potem w jakiś nieprzewidziany sposób system totalitarny zaczął się rozpadać i pojawił się fenomen Solidarności. – przypominał abp Zimoń.

– Solidarność nie powstała w gabinetach polityków, ani nie wymyślili jej uczeni. Nie była wynikiem chłodnej kalkulacji politycznej, ale jestem przekonany, że narodziła się z głębokiego i przyjętego na serio przesłania Ewangelii – podkreślił kapłan.

WOJCIECH GUMUŁKA

KW: albo porozumienie, albo strajk

Jeśli do 17 września nie dojdzie do porozumienia pomiędzy górniczymi związkami zawodowymi a zarządem Kompanii Węglowej, to 20 września we wszystkich kopalniach i zakładach górniczych rozpocznie się tzw. strajk kroczący.

Taką decyzję podjęli w poniedziałek 6 września przedstawiciele 12 górniczych związków zawodowych działających w KW. Jednocześnie zaapelowali do wojewody śląskiego o wznowienie mediacji w sporze z zarządem Kompanii. Chcą też, żeby w rozmowach uczestniczył wicepremier Waldemar Pawlak.

Harmonogram strajku wygląda następująco: 20 września ma odbyć się 4-godzinny strajk ostrzegawczy na wszystkich zmianach, 4 października 24-godzinny strajk, a 18 października początek 48– godzinnego strajku we wszystkich kopalniach i zakładach Kompanii Węglowej.

–Zaczynamy łagodnie, dając czas zarządowi na rozmowy pomiędzy każdą z odsłon akcji strajkowej. Jesteśmy w stanie zawrzeć porozumienie w każdej chwili, ale porozumienia korzystne dla załóg. Strajk zawsze jest ostatecznością, lecz nie mamy innego wyjścia. Poparcie załóg dla tej formy sprzeciwu wobec działań i planów Kompanii jest ogromne. I my wykonujemy wolę załóg – mówi Dominik Kolorz, szef górniczej Solidarności.

2 września górnicy głosowali w referendum strajkowym. Pytanie brzmiało: Czy jesteś za przystąpieniem do strajku w ramach sporów zbiorowych prowadzonych przez związki zawodowe Kompanii Węglowej SA dotyczących podwyżki wynagrodzeń, zwiększenia zatrudnienia, gwarancji funkcjonowania kopalń i zakładów wchodzących w skład Kompanii Węglowej SA?

Foto: M. Jurkowski

Za strajkiem opowiedziało się ponad 92 proc. głosujących górników

Wyniki nie pozostawiają wątpliwości: ok. 92,5 procent górników, którzy wzięli udział w głosowaniu, opowiedziało się za strajkiem. W głosowaniu wzięło udział 34,1 tys. spośród 46 tys. pracowników spółki obecnych w pracy w dniu referendum. Frekwencja wyniosła więc 74 proc.

GP

DZIAŁ kadr

Patriota i opozycjonista

Andrzej Rozpłochowski będzie gościem obchodów 30. rocznicy podpisania Porozumienia Katowickiego.

30 lat temu - 31 sierpnia 1980 r. - Rozpłochowski stanął na czele Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Hucie Katowice. Protest w tym kombinacie zakończył się podpisaniem czwartej, po Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu Zdroju umowy społecznej – Porozumienia Katowickiego.

We wrześniu 1980 r. Rozpłochowski został przewodniczącym MKZ NSZZ „S" Katowice, od początku współtworzył krajowe struktury związku. Był delegatem na Walne Zebranie Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego i „pewniakiem" na stanowisko pierwszego przewodniczącego Prezydium ZR. Jednak w trzeciej turze głosowania delegaci wybrali mniej radykalnego Leszka Waliszewskiego.

Po wprowadzeniu stanu wojennego był internowany, przebywał m. in. w Katowicach, Zabrzu-Zaborzu, Grodkowie i Uhercach. W grudniu 1982 r. został przewieziony do Warszawy i oskarżony „o próbę obalenia siłą ustroju PRL". Był przetrzymywany bez wyroku w areszcie śledczym na Rakowieckiej. Zwolniony został w sierpniu 1984 roku na mocy amnestii.

W 1988 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych, w sierpniu br. wrócił do Polski na stałe.

Źródło: Encyklopedia Solidarności

Obejrzyj „Taka jest historia"

Znamy już daty i dokładne godziny emisji filmu „Taka jest historia", przypominającego pierwsze miesiące działalności Solidarności w naszym regionie.

Ten unikalny dokument będzie można obejrzeć o godz. 0.45 w nocy z czwartku na piątek (9/10 września) w TVP1 oraz w sobotę 11 września o godz. 17.00 w TVP3. Przypomnijmy, że uroczysta premiera tego filmu odbyła się dwa tygodnie temu w siedzibie Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności.

Dramatyczny protest dąbrowskich salowych

Salowe z dąbrowskiego szpitala rozpoczęły okupację Urzędu Miasta. Kobiety walczą o swoje miejsca pracy.

Protest rozpoczął się we wtorek po południu, kiedy stało się jasne, że nie uda się dojść do porozumienia z przedstawicielami spółdzielni Naprzód. Podmiot ten nie chce dać gwarancji zatrudnienia dla 70 salowych, które przejął wraz ze zleceniem na usługi sprzątania szpitala. Związkowcy twierdzą tymczasem, że obowiązkiem Naprzodu jest zatrudnienie pracowników. Powołują się na orzeczenia sądów w podobnych przypadkach.

– Podczas rozmów napotkaliśmy na mur niezrozumienia i niechęci ze strony przedstawicieli Naprzodu. Bezskutecznie liczyliśmy też na wsparcie władz miasta. Dlatego nie widzieliśmy innego rozwiązania, niż okupacja urzędu – wyjaśnia Elżbieta Żuchowicz, przewodnicząca Solidarność w dąbrowskim szpitalu.

Wieczorem w urzędzie pojawił się wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiej „S" Sławomir Ciebiera. W czasie rozmów z jego udziałem uzgodniono ostatecznie, że protestujący pozostaną w budynku, a kolejne negocjacje odbędą się w środę rano. – Weźmie w nich udział nasz związkowy prawnik. Salowe dostaną też wszelkie niezbędne wsparcie rzeczowe, finansowane z naszego solidarnościowego funduszu strajkowego – zapowiedział Ciebiera.

Dzięki jego interwencji poprawiła się też trochę sytuacja bytowa protestujących salowych. Dostały wodę, mogą też korzystać z toalet.

O przebiegu rozmów poinformujemy w kolejnym numerze TŚD.

WG

TRZY pytania

Alina Kuboszek – nauczycielka, współautorka książki „Jastrzębska Solidarność 1980-1920"

Solidarność to nie tylko historia

Po raz kolejny znalazła się pani w gronie współautorów opracowania poświęconego jastrzębskiej Solidarności. Czym ten album różni się od poprzednich publikacji?

– Przede wszystkim zbiorem ilustracji, które pozyskaliśmy dzięki panu Adamowi Kaskowi z IPN i pani Grażynie Zarembie z Archiwum Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności. Są wśród nich perełki, które do tej pory nigdzie nie zostały opublikowane. Zdjęcie pierwszego na Śląsku sztandaru Solidarności oraz pierwszy odręczny glejt pochodzący ze zbiorów pana Stanisława Koska. Na jego podstawie wykonano późniejsze, które podpisywał Lech Wałęsa. Natomiast kalendarium zostało poszerzone, część faktów uzupełniona nazwiskami. W publikacji zaprezentowaliśmy również sylwetki przywódców związkowych, kierujących komisjami zakładowymi w poszczególnych zakładach na terenie Jastrzębia. Życiorysy mają pokazać młodym ludziom, że idea Solidarności jest kontynuowana przez osoby, które w dalszym ciągu działają w związku i żyją tymi ideałami.

Niektóre ze zdjęć opublikowanych w albumie to prawdziwe perełki.

Jak długo trwały prace nad przygotowaniem albumu, co w tej pracy było najtrudniejsze?

– Cztery lata. Już kilka lat wcześniej pani Danuta Jemioło, kierownik Biura Terenowego Solidarności w Jastrzębiu Zdroju i pan Adam Płaczek, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 10 im. Marii Skłodowskiej-Curie, zachęcali nas do przygotowania takiego albumu. Dlatego szperając w archiwach podczas prac nad wcześniejszymi publikacjami, odkładaliśmy najciekawsze materiały z zamiarem ich późniejszego wykorzystania.

Książka została uroczyście zaprezentowana w Urzędzie Miasta i ciepło przyjęta przez mieszkańców Jastrzębia. Które fragmenty wzbudzają największe zainteresowanie?

– Jak zwykle ilustracje, ponieważ kalendarium jest częścią znaną szerszemu gronu. Za zdjęcia otrzymaliśmy wiele miłych podziękowań od nauczycieli historii. Podkreślali, że jest to kolejny podręcznik do nauczania o najnowszych wydarzeniach, który młodzież przegląda z zaciekawieniem.

Zadowoleni są też rodzice, którzy mogą pokazać i powiedzieć swoim dzieciom: Ja też mam swój życiorys w tej małej encyklopedii jastrzębskiej Solidarności. Dzieci z kolei są z nich dumne. Cieszą się, że ich matki i ojcowie zrobili coś dobrego dla miasta. Publikacja wzbudza też duże zainteresowanie zagranicą. Została przetłumaczona na cztery języki: angielski, niemiecki, włoski i rosyjski.

Warto nadmienić, że album ukazał się dzięki sfinansowaniu przez władze miasta Jastrzębia Zdroju, a autorzy i tłumacze swoją pracę wykonali nieodpłatnie.

AK

Młodzi bezrobotni: nawet 3 miliony w 2011 roku

Mamy jeden z największych w Unii Europejskiej odsetków bezrobotnych do 25. roku życia. Stopa bezrobocia wśród młodzieży wynosi dziś 23 proc., a to oznacza 1,2 mln osób.

Rosnąca armia bezrobotnych dwudziestolatków to efekt kryzysu gospodarczego. Nastawione na cięcie kosztów i maksymalizację efektów pracy firmy nie chcą zatrudniać młodych bez doświadczenia. Wolą 30-, 40-latków z bogatym CV, którzy nie wymagają kosztownych szkoleń.

Do trudnej sytuacji przyczynił się nasz system kształcenia. – Uczelnie, które dostosowują programy do potrzeb rynku pracy, to w Polsce rzadkość – mówi prof. Mieczysław Kabaj z Instytutu Pracy i Polityki Socjalnej. Inaczej jest np. w Niemczech, gdzie szkoły ściśle współpracują z firmami. Studenci mają tam np. co trzeci dzień praktyki w przedsiębiorstwach. Gdy kończą szkoły, są już fachowcami. Nasze uczelnie produkują bezrobotnych.

W najgorszej sytuacji są studenci kierunków humanistycznych. Z badań Interaktywnego Instytutu Badań Rynkowych Campus wynika, że aż 71 proc. z nich ma poczucie nieprzydatności, a 50 proc. z nich nie widzi szans na zrobienie kariery w Polsce.

Lepiej radzą sobie absolwenci kierunków technicznych i ekonomicznych. Część z nich już podczas studiów zaczyna współpracę z dużymi korporacjami, które mają swoje programy kształcenia, staży i rekrutacji.

Stosunkowo najłatwiej mają absolwenci w woj. mazowieckim, śląskim, zachodniopomorskim – tam, gdzie powstają nowoczesne centra usług. Najgorzej – w podlaskim, lubelskim, podkarpackim i małopolskim.

Nowym zjawiskiem jest rosnąca niechęć do migracji zarobkowej. Z danych firmy Adeco wynika, że gotowość zmiany miasta ze względu na pracę wyraża 15 – 20 proc. młodych. To prawie dwa razy mniej niż 10 lat temu. Wynika to m.in. z niskich wynagrodzeń absolwentów, np. na tzw. subsydiowanych przez państwo stażach dostają tylko ok. 860 zł brutto.

» Dziennik Gazeta Prawna, 6 września 2010, Ewa Wesołowska

Prawa pracowników na papierze

W międzynarodowej konferencji „Partnerstwo w polityce społecznej – teoria i doświadczenia praktyczne", która odbyła się 30 sierpnia w Sopocie, wzięło udział ok. 100 przedstawicieli związków zawodowych z ponad 20 krajów. (...)

Prof. Ryszard Bugaj akcentował, że dialog społeczny jest potrzebny dla dobrego funkcjonowania gospodarki.

– Ekonomiści dominującego dotąd nurtu neoliberalnego chcą, by dobrobyt mierzyć poziomem PKB w przeliczeniu na jednego mieszkańca. W Stanach Zjednoczonych PKB jest wyższe o 25 proc. niż w najbardziej rozwiniętych krajach w Europie. Ale w USA pracuje się 300 godzin więcej w ciągu roku i są znaczące dysproporcje społeczne. Pytanie: gdzie jest większy dobrobyt?

Bugaj mówił też, że grupy zamożniejsze mają możliwości pozademokratycznego wpływu na procedury demokratyczne.

– Wpływy elit biznesu traktowane są jako norma, zaś organizacji pracowników – za nadużycie. Trzeba domagać się dialogu społecznego z podniesioną głową, bo jest on potrzebny dla dobrego funkcjonowania gospodarki.

Ekonomista sygnalizował, że hasło Solidarności w kontekście integracji europejskiej powinno brzmieć: „Nie chcemy być gorsi".

– Wymaga się od nas przestrzegania standardów wolnego rynku, ale nie wymaga implementacji standardów socjalnych Unii. Menedżer w Warszawie zarabia tyle, co w Paryżu. Ale tokarz w Warszawie zarabia trzy razy mniej niż tokarz w Paryżu – wskazywał. – Kto ma dziś zapłacić za kryzys finansowy? Rząd chce, by fiskus włożył rękę do bardzo wielu, bardzo płytkich kieszeni. A fiskus powinien sięgnąć do mniejszej liczby bardzo głębokich kieszeni.

Prof. Stephane Portet krytykował politykę społeczną w nowych krajach członkowskich Unii, która koncentruje się na pomocy społecznej. Przypomniał, że w Polsce rośnie liczba ubogich pracowników, którzy mimo zatrudnienia na pełnym etacie żyją poniżej progu ubóstwa, a zaledwie 25 proc. bezrobotnych otrzymuje zasiłki.

– W polityce społecznej brakuje solidarności. W Polsce 45 proc. wynagrodzenia stanowią składki ubezpieczeniowe, ale kto postrzega je jako element pensji? I kto powinien uczestniczyć w ich rozdysponowywaniu? Dlaczego nie mają na to wpływu związki zawodowe? – pytał. – Niedawno odbyła się dyskusja dotycząca Otwartych Funduszy Emerytalnych, w której uczestniczyli przedstawicie rządu i pracodawców. Dlaczego nie zaproszono związków zawodowych? To pokazuje fasadowość dialogu społecznego i formalny charakter integracji nowych krajów członkowskich.

Potwierdził to dr Tomasz Wójcik, który wskazywał, że prawa pracowników dobrze wyglądają wyłącznie na papierze.

– Praktyka jest diametralnie inna. Za zorganizowanie związku ludzie tracą pracę i nie mogą dojść swoich podstawowych praw przed sądem. W Europie 55 proc. pracowników jest pozbawionych ochrony prawnej w działalności związkowej. Nie jestem zwolennikiem strategii Europa 2020, bo stawia się cele bez gwarantowania odpowiednich środków na ich realizację.

» Tygodnik Solidarność, 10 września 2010, Krzysztof Świątek

Mimo zmiennej pogody plenerowy koncert z okazji 30 urodzin Solidarności zgromadził tłumy.
Przy muzyce Oddziału Zamkniętego, Dżemu i Alphaville w Katowickim Parku Leśnym bawiło się ponad 10 tys. ludzi.

Rockowe urodziny panny „S"

Wielkie przyjęcie urodzinowe zaczęło się o godzinie 15. Pierwszą atrakcją był występ grupy Music Joy oraz zespołu tańca irlandzkiego i szkockiego Salake. – To było naprawdę porywające widowisko. W tym, co zrobili ci młodzi ludzie był prawdziwy dynamit – wspomina Ryszard Drabek, wiceprzewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności, odpowiedzialny za przygotowanie całej imprezy.

Jednak naprawdę publiczność eksplodowała, kiedy na scenę wkroczył Odział Zamknięty. Kultowe przeboje, takie jak „Andzia" czy „Obudź się" śpiewali wspólnie ci, którzy pamiętają lata największej świetności zespołu, jak i ci, których nie było wtedy jeszcze na świecie. Bawiących się nie ostudził nawet deszcz, który zaczął padać w trakcie koncertu. Sięgającym miejscami do kostek błotem nikt się nie przejmował, a atmosfera chwilami przypominała tę z Przystanku Woodstock.– Ludzie bawili się świetnie mimo kiepskiej pogody. Drżałem o te młode osoby, które tłum wynosił na rękach pod scenę. Na szczęście firma ochroniarska była bardzo profesjonalna i nikomu nic się nie stało – komentuje Drabek.

Organizatorom udało się **urządzić radosne święto, bez patosu.**

Kiedy zaszło słońce na scenie pojawił się Dżem, który rozgrzał publiczność jeszcze bardziej. Zespół przeplatał stare utwory z nowymi kompozycjami. Przy utworach „Autsajder" i „Sen o Victorii" nad tłumem zapłonął las zapalniczek. Po raz kolejny pod sceną wiek nie miał znaczenia. Fani nie wypuścili muzyków bez dogrywki. Na bis Dżem zagrał swoje największe przeboje „Whisky" i „Czerwony jak cegła".

W finale niemiecka grupa Alphaville przypomniała starszym gościom urodzinowym lata młodości. Grupa zapewniła fanom prawdziwą muzyczną ucztę w stylu lat 80', której głównymi daniami były szlagiery „Big in Japan" i oczywiście „Forever Young". Kiedy muzycy grali drugi kawałek nad tłumem słuchaczy znowu zapłonęły zapalniczki.

30 urodziny Solidarności to jednak nie tylko świetna muzyka. Przez całą imprezę czynne były związkowe stoiska. Można tam było uzyskać bezpłatną poradę prawną, dowiedzieć się, dlaczego warto założyć w swoim miejscu pracy związek zawodowy, a także zaczerpnąć informacji o programach unijnych realizowanych przez Śląsko-Dąbrowską Solidarność.

Foto: TŚD

Noszenie przez publiczność to dość rzadki obrazek na imprezach Solidarności. Najwyraźniej zabawa była znakomita

Chociaż było deszczowo i mokro to urodzinowi goście na pewno na długo zapamiętają świetną zabawę i poczucie wspólnoty, które panowało na imprezie. Zarówno uczestnicy, jak i organizatorzy podkreślali, że najważniejsze było to, że w Katowicach udało się urządzić radosne święto bez patosu i recytowania poezji patriotycznej, za to z poczuciem wspólnoty i dumy z tego, co wydarzyło się w 1980 roku. Ze sceny mówił też o tym prowadzący imprezę Robert Leszczyński.

– Od 30 lat na Śląsku obchodzimy zawsze z fetą urodziny Solidarności. Jesteśmy dzisiaj razem mieszkańcy Katowic, mieszkańcy Śląska. Dziękuję że jesteśmy tu dzisiaj wszyscy wspólnie – podziękował zgromadzonej publiczności przewodniczący Piotr Duda wraz z przewodniczącym Parlamentu Europejskiego Jerzym Buzkiem i prezydentem Katowic Piotrem Uszokiem. – Europa pamięta i świat pamięta, co wydarzyło się 30 lat temu także na naszej śląskiej ziemi. To było ważne wtedy i jest ważne dzisiaj, bo musimy być solidarni tak, jak tu jesteśmy. Razem słuchamy muzyki i przeżywamy piękne chwile – dodał Jerzy Buzek.

Imprezę urodzinową zakończył wyjątkowy pokaz sztucznych ogni, które rozbłysły tysiącem świateł nad katowickim Muchowcem. Z dymu po pokazie pirotechnicznym wyłoniło się logo Solidarności.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

W czasie koncertu można też było poprzeć szczytną inicjatywę Obywatelskiego komitetu „Powrót do Ojczyzny". Na urodzinach „S" zebrano setki podpisów pod obywatelskim projektem ustawy o powrocie do Rzeczypospolitej Polskiej osób pochodzenia polskiego, deportowanych i zesłanych przez władze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Więcej informacji o akcji znajduje się na stronie www.repatriacja.com.pl.

Rocznicowe obchody na Uniwersytecie

– Solidarność bez wątpienia jest ruchem, który odmienił oblicze tej ziemi. Również naszej, na Uniwersytecie Śląskim. Chylę czoła przed waszymi wyjątkowymi, odważnymi, wolnościowymi zachowaniami. Za to wszystko w imieniu społeczności uniwersyteckiej dziękuję uczelnianej Solidarności.

Tymi słowami prof. Wiesław Banyś, rektor Uniwersytetu Śląskiego zwrócił się uczestników spotkania zorganizowanego przez Solidarność UŚ w 30. rocznicę powstania związku. Uroczystość nieprzypadkowo odbyła się w Instytucie Fizyki im. prof. Augusta Chełkowskiego. Właśnie tam miały miejsce narodziny związku na śląskiej uczelni, zwanej wówczas „czerwonym uniwersytetem". To właśnie profesorowie Chełkowski, Andrzej Pawlikowski i Edward Kluk, jak magnes przyciągali naukowców z innych wydziałów, stanowili oparcie dla młodych pracowników, którzy z dnia na dzień stali się działaczami związkowymi. Do Solidarności UŚ wstąpiło wówczas ok. 1,5 tys. osób, czyli ponad połowa pracowników.

Nieobecny na spotkaniu Jan Jelonek, pierwszy przewodniczący związku na uczelni, napisał do jego uczestników list, w którym podkreślił, że po 30 latach wciąż fascynuje go fenomen Solidarności, zespalający zatomizowane społeczeństwo, a ludziom pozwalający poznać wartość własnej godności.

– W ciągu zaledwie kilku miesięcy poznali się ludzie ze wszystkich jednostek naszego uniwersytetu. Wybory do związku na uczelni były autentyczne, polegały na zaufaniu, odpowiedzialności i poświęceniu. Do wybrania ludzie mieli nadzieję na inne życie, a do stracenia wszystko, co posiadali – napisał Jan Jelonek.

Ewa Żurawska, przewodnicząca Solidarności na UŚ wskazała, że spotkania z okazji obchodów kolejnych rocznic związku powinny służyć nie tylko wspomnieniom, ale przede wszystkim zapoznawaniu młodych ludzi z najnowszą historią kraju, kiedy to obok robotników solidarnie przeciwko ówczesnemu systemowi stanęli intelektualiści i artyści.

Foto: TŚD

W Instytucie Fizyki UŚ 30. rocznicę powstania Solidarności uczcili długoletni działacze związkowi ze wszystkich wydziałów uczelni

– Prof. Irena Lipowicz pięknie zestawiła cechy Solidarności, która w jej opinii, miała ułańską fantazję Kongresówki, ostrożność Wielkopolski, pragmatyzm Śląska oraz patriotyzm i konserwatyzm Galicji – przypomniała Ewa Żurawska.

Specjalnie na spotkanie uniwersyteckiej Solidarności zza oceanu przyjechali emigranci: prof. Edward Kluk i psycholog Piotr Rajski, w latach 80. pracownik naukowo-badawczy UŚ, promujący właśnie wydaną z pomocą uczelni książkę „Uherce to takie piękne miejsce koło Leska. Dziennik Internowanego." Obydwaj wspominali swoją związkową działalność i trudny okres internowania. Podkreślali, że Solidarność do końca życia pozostanie w ich sercach.

– Teraz jesteśmy dumni z Polski, z jej rozwoju, znajdujemy nasz kraj bardzo odmieniony, cieszymy się z jego wszelkich sukcesów – zapewniali.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Zagłębie świętuje jubileusz związku

W niedzielę 12 września z inicjatywy zagłębiowskiej Solidarności w kościołach w Sosnowcu i Będzinie równocześnie zostaną odprawione nabożeństwa w intencji 30. rocznicy powstania naszego związku.

Obie msze święte rozpoczną się o godz. 12.00, a uświetni je obecność solidarnościowych pocztów sztandarowych. W Sosnowcu związkowcy będą się modlić w Kościele pw. Ciała i Krwi Chrystusa w dzielnicy Kazimierz Górniczy. Podczas mszy nastąpi poświęcenie Krzyża Misyjnego oraz tablicy, upamiętniającej 30. rocznicę powstania Solidarności. Po nabożeństwie zaplanowano okolicznościowy program artystyczny w reżyserii Elżbiety Laskiewicz, aktorki, a zarazem przewodniczącej Solidarności w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu.

Natomiast będzińscy związkowcy tradycyjnie spotkają się w Kościele pw. Najświętszej Marii Panny na osiedlu Syberka. Po mszy związkowe delegacje i będzińscy samorządowcy złożą kwiaty i zapalą znicze pod znajdującym się nieopodal kościoła Krzyżem Katyńskim, upamiętniającym ofiary zbrodni sowieckich.

Inicjatorami nabożeństw w Zagłębiu są związkowcy z kopalni Kazimierz Juliusz z Sosnowca oraz Solidarność Służby Zdrowia w Będzinie.

BG

Również związkowcy z Jaworzna w najbliższą niedzielę uczczą 30. rocznicę powstania związku. O godz. 9.00 w Kolegiacie Św. Wojciecha odprawiona zostanie msza święta, połączona z odsłonięciem popiersia ks. Jerzego Popiełuszki. Po nabożeństwie związkowcy przemaszerują pod Urząd Miejski, gdzie nastąpi odsłonięcie tablicy na Rondzie im. NSZZ Solidarność. W godz. popołudniowych w stadninie w Ciążkowicach odbędzie się piknik rodzinny z okazji 30-lecia NSZZ Solidarność.

30 lat NSZZ Solidarność: uroczyście w Jastrzębiu...

Foto: TŚD

Uroczystości pod pomnikiem tradycyjnie rozpoczął finisz sztafety biegowej. Tym razem sportowcy biegli szlakiem protestów w jastrzębskich kopalniach w 1980 r.

Foto: TŚD

Metropolita górnośląski abp Damian Zimoń otrzymał podczas rocznicowej mszy świętej Złoty Medal Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

Foto: TŚD

Salwa honorowa Oddziału Specjalnego Żandarmerii Wojskowej z Gliwic

Foto: TŚD

Uroczysta sesja Rady Miasta Jastrzębia Zdroju w kopalni Zofiówka. Radni specjalną uchwałą ustanowili 3 września Dniem upamiętniającym podpisanie Porozumienia Jastrzębskiego

Foto: TŚD

Od lewej szef Solidarności w kopalni Zofiówka Roman Brudziński, Janusz Śniadek, prezydent Jastrzębia Marian Janecki, Waldemar Pawlak i Jerzy Buzek

... i szampańsko w Katowicach na wyjątkowym koncercie!

Foto: TŚD

Młodzi fani Oddziału Zamkniętego. Koncert tego zespołu był zestawem samych hitów

Foto: TŚD

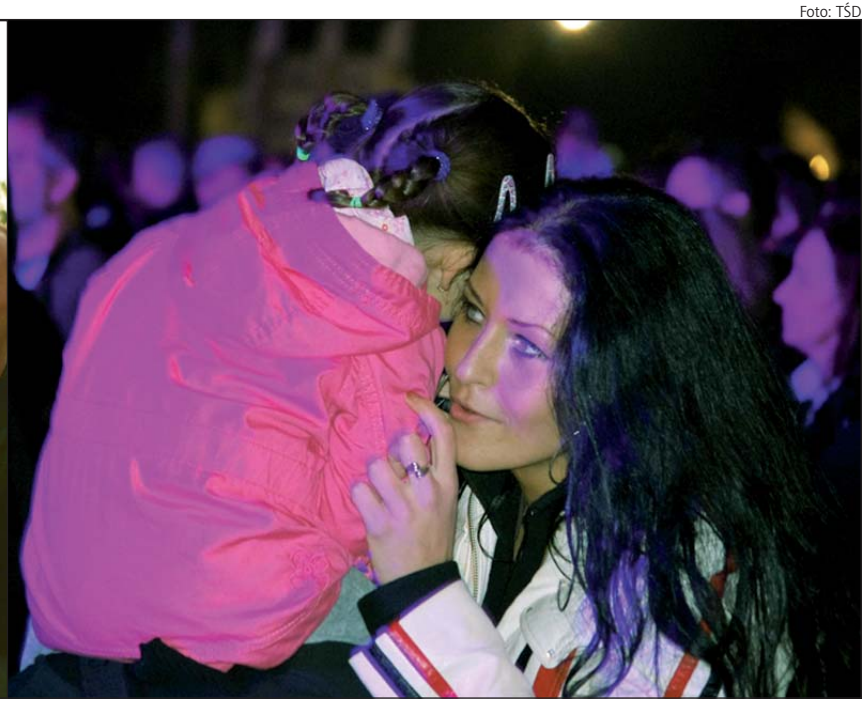

Solidarnościowa impreza łączyła pokolenia. Nawet do późnego wieczoru

Foto: TŚD

Wielkim powodzeniem cieszyły się znaczki z logo „30 urodzin". Na zdjęciu oblegany przez młodzież związkowy organizator Tomek Cichoń

Foto: TŚD

Wokalista Alphaville Marian Gold nie krył emocji podczas wykonania „Forever young" – najważniejszego utworu całej imprezy

Foto: TŚD

Rozbawione vipy podczas koncertu - od lewej Piotr Duda, Jerzy Buzek i Piotr Uszok

Foto: TŚD

30 urodziny związku zakończył imponujący pokaz sztucznych ogni. W wielkim finale - płonące logo Solidarności

Z Andrzejem Rozpłochowskim, jednym z sygnatariuszy Porozumienia Katowickiego, rozmawia Agnieszka Konieczny.

BYŁEM RADYKALNY

Jak wspomina pan wydarzenia z sierpnia 1980 roku poprzedzające rozpoczęcie strajku w Hucie Katowice...

– Jestem przekonany, że atmosfera była podgrzewana przez kierownictwo kombinatu. Na poszczególnych wydziałach nagle zaczęto organizować zebrania, które nigdy wcześniej nie miały miejsca. W ich trakcie zachęcano pracowników do składania krytyki wszystkiego, z czego są niezadowoleni. Sądzę, że wydarzenia strajkowe z Sierpnia 1980 roku zostały zainspirowane przez jakąś grupę w aparacie władzy komunistycznej, która dążyła do obalenia rządzącej ekipy Gierka i przejęcia sterów. Po latach, już na Zachodzie, zetknąłem się z dokumentami opublikowanymi przez byłego pułkownika KGB Anatolija Golicyna, które świadczyły o planach przeprowadzenia w Polsce „pierestrojki".

To odważne spostrzeżenie... Zmiany były sterowane?

– Dzięki takim ludziom jak my sytuacja wymknęła się komunistom spod kontroli. Nie spodziewali się autentycznego wybuchu społecznej, oddolnej rewolucji. Pomogli otworzyć puszkę Pandory, a potem wydarzenia potoczyły się własnym torem, chociaż pojawiały się różne koncepcje działania. Byli tacy, którzy chcieli dogadywać się z komunistycznym reżimem. Byli też tacy, którzy uważali, że można rozmawiać jedynie o warunkach kapitulacji systemu, a nie o poprawianiu socjalizmu. Ja należałem do tej drugiej grupy. Od początku uważałem, że należy obalić komunizm. Ruch strajkowy, do którego się przyłączyłem, był dla mnie narzędziem walki z dyktaturą. Byłem przekonany, że dopiero po jej upadku pojawi się szansa na budowanie wolnej Polski i lepsze życie.

Dlatego stanął pan na czele drugiego Komitetu Strajkowego powołanego w Hucie Katowice. Przypomnijmy, że pierwszy został obalony już po 24 godzinach od wybuchu protestu.

– Ten pierwszy komitet miał podpisać porozumienie z dyrekcją zakładu, mówiące o tym, że rozpoczęliśmy strajk, który ma zostać zakończony poparciem Porozumień Gdańskich i wezwaniem do zakończenia wszystkich innych strajków. Sprzeciwiłem się takim zapisom i stanowczo powiedziałem: „Nie. Dość. Wracamy do ludzi, mamy swoje postulaty". I tak wszystko się zaczęło.

Bał się pan?

– Nie, nie myślałem o strachu, ani o tym co nas może spotkać. Oczywiście, po obaleniu pierwszego Komitetu Strajkowego kombinat został otoczony przez milicję i zaczęło się prawdziwe oblężenie.

Wiedziałem, że żadne porozumienia **z komunistami nie zostaną dotrzymane.**

Ale było coś, co budowało – atmosfera ...

– Do końca życia będę pamiętał atmosferę tamtych, sierpniowych dni. Nigdy nie zapomnę tłumów ludzi przychodzących do naszej siedziby, spotykających się z nami. Wciąż mam przed oczami nas samych wyjeżdżających do wszystkich oddziałów potężnego, zatrudniającego ponad 20 tysięcy pracowników, kombinatu. To była atmosfera prawdziwych gorących głów. Atmosfera walki o wszystko: wolny dom i kraj, o to co było w naszych sercach i głowach. To się czuło. Nie spałem przez kilka nocy, słaniałem się ze zmęczenia, w końcu koledzy położyli mnie na krzesłach i kazali się przespać mówiąc, że „przewodniczący musi mieć sprawną głowę".

I udało się doprowadzić do podpisania historycznej umowy społecznej, jaką było Porozumienie Katowickie ...

– Jako jedyni z czterech wielkich ośrodków strajkowych podpisywaliśmy porozumienie na raty. Trzy razy. Najważniejsza część sygnowana została 11 września. Mówiła o prawie narodu do realizowania Porozumienia Gdańskiego na terenie całego kraju i o prawie do tworzenia wolnych związków zawodowych. Porozumienie Gdańskie, które podpisał Lech Wałęsa, było porozumieniem lokalnym i dotyczyło Wybrzeża.

Czy szukaliście odniesień, do porozumienia podpisanego w Jastrzębiu Zdroju?

– Podpisując Porozumienie Katowickie nie mieliśmy pojęcia o tym, co wydarzyło się w Jastrzębiu.

Potem nadszedł czas tworzenia struktur wolnego ruchu związkowego i poniósł pan porażkę w walce o stanowisko pierwszego przewodniczącego Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności. Delegaci postawili na Leszka Waliszewskiego. Bolało?

– Oczywiście, że bolało. Mój ból polegał nie na tym, że przegrałem w uczciwej walce na argumenty, ale na tym, że podczas tego WZD byłem personalnie niszczony jako człowiek. Przyprawiono mi gębę złodzieja i malwersanta społecznych, solidarnościowych pieniędzy oraz człowieka złej woli, który nie łączy, a dzieli Solidarność. Później oczywiście okazało się, że to były pomówienia. Taka złowroga atmosfera wytworzona została przez komunistów i tajnych współpracowników oraz ludzi, którzy robili wszystko, żeby Andrzej Rozpłochowski nie stanął na czele Regionu. Przypuszczam, że część osób, które ustawiły się przeciwko mnie, mogła kierować się dobrą intencją. Może się bali się, że jestem zbyt radykalny i chcę przewracać komunę. Nie mogę przecież tłumaczyć, że wszyscy zostali zainspirowani przez SB. Jeżeli, ktoś uległ tamtej atmosferze, była to jego słabość. Psychicznie lepiej poczułem się dopiero podczas pierwszej tury drugiego WZD w listopadzie, kiedy wielu delegatów przepraszało mnie za to, co wydarzyło się wcześniej.

Foto: TŚD

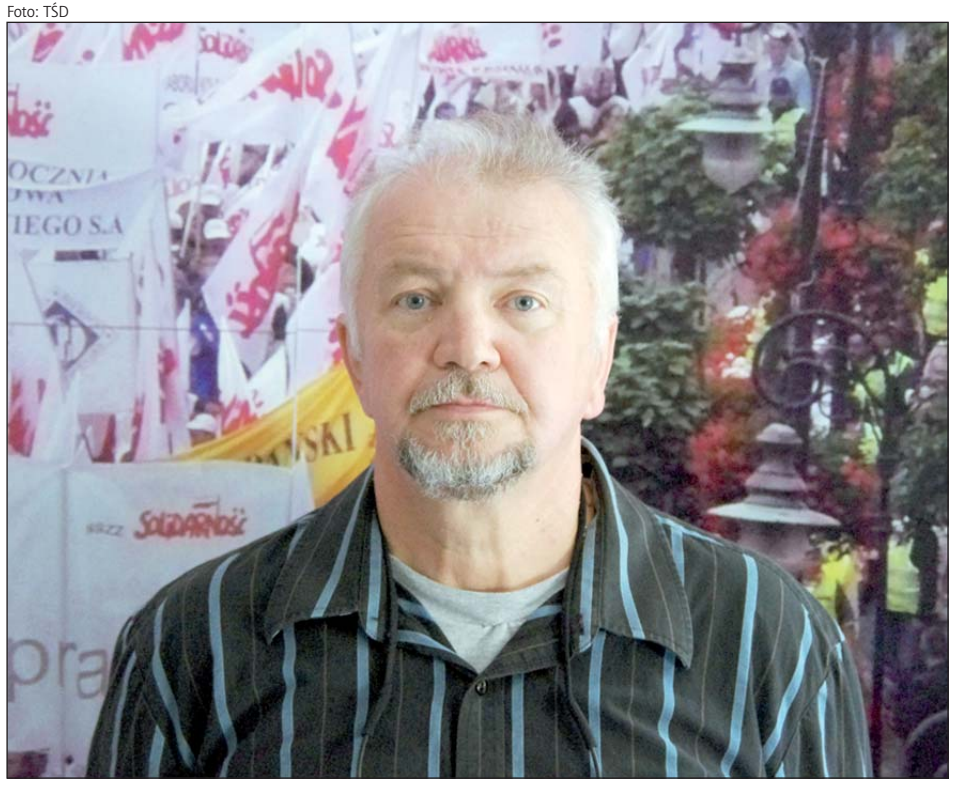

– Od początku strajku w kombinacie podkreślałem, że potrzebne są radykalne działania – zaznacza Andrzej Rozpłochowski

Wierzył pan, że ten karnawał będzie trwał?

– Od początku strajku w Hucie Katowice byłem przekonany, że żadne porozumienia z komunistami nie zostaną dotrzymane, bo jedyną stroną, która może ich dotrzymać jesteśmy my – uczciwi ludzie. Komuniści nigdy nie wypełniają zobowiązań, a ich sygnowanie traktują jedynie jako element pseudorozwiązania prowadzącego do chwilowego spokoju przed kolejnym uderzeniem. Wiedziałem, że wcześniej, czy później dojdzie do siłowej próby zdławienia nas, delegalizacji związku i więzień. Dlatego powtarzałem, że potrzebne są radykalne działania. Za mrzonki uważałem wszelkie formuły prezentowane przez przedstawicieli poglądów lewicowych w Solidarności, którzy twierdzili, że pomalutku, drobnymi kroczkami, małymi roszczeniami i drogą porozumień możemy istnieć w ramach socjalizmu. Ale oczywiście, podobnie jak inni, nie spodziewałem się wprowadzenia stanu wojennego przed Świętami Bożego Narodzenia. Systematycznie zagęszczały się działania reżimu, zwłaszcza przed pierwszym zjazdem Solidarności. Czuliśmy, że coś złego nadchodzi. ale zaskoczyła mnie skala tłumienia strajków. Nie spodziewałem się użycia broni. My jej nie mieliśmy.

Z jakimi uczuciami wyjeżdżał pan z Polski?

– Z najbardziej dramatycznymi. Nie wyjeżdżałem z pierwszą, czy drugą falą emigracji w latach 1982-83, ale znacznie później, dopiero w 1988 roku. Ja w ogóle nie miałem zamiaru opuszczać Polski. Mój wyjazd to było moralne poczucie obowiązku ratowania życia i zdrowia mojej śmiertelnie chorej żony. W trakcie jej leczenia w Polsce spadły na mnie ogromne represje, wszędzie odmawiano jej pomocy. Nasi solidarnościowi lekarze, w najlepszym wówczas możliwym miejscu leczenia, Śląskiej Akademii Medycznej powiedzieli mi, że SB domaga się jej wyrzucenia. Jedynym ratunkiem dla mojej żony była możliwość przeprowadzenia kolejnej operacji i dalsze leczenie na Zachodzie. Gdybyśmy nie wyjechali z pewnością, by nie żyła. To był największy dramat, jaki do tej pory przeżyłem. Musiałem wszystko zostawić. To życie tam, jakoś się poukładało, ale była to wieczna trauma i ciągłe rozdarcie. Cały czas chciałem jak najszybciej wrócić. To „jak najszybciej" trwało 22 lata.

Kiedy był pan już w Stanach Zjednoczonych okazało się, że wśród osób, które donosiły na pana do SB, była również pańska żona. Poradził pan sobie z tym?

– Tak, ale to było bardzo bolesne. Poradziłem sobie, bo znalazłem podstawy żeby żonie wybaczyć. Podstawy wynikające nie tylko z odruchu chrześcijanina: przebacz, bo to jest twoja żona, ale podstawy wynikające z jej zachowania względem SB i sposobu, w jaki została potraktowana w więzieniu. Wtedy była jeszcze moją narzeczoną, młodą, niedoświadczoną dwudziestokilkuletnią kobietą samotnie wychowującą dziecko, którą wrzucono co celi i w podczas brutalnych przesłuchań szantażowano. Do tej pory ma bardzo kruchą psychikę. Dokumenty, które częściowo znam pokazują, że robiła wszystko żeby nie wypełniać poleceń SB. Jej tajna współpraca trwała półtora roku, rozpoczęła się w lutym 1982 roku, a została rozwiązana jesienią 1983 roku, ze względu na – jak napisano – dalszą nieprzydatność. SB domagała się, żeby opowiadała co robię i z kim się spotykam i wpływała na mnie, bym zaniechał działalności opozycyjnej. Ona natomiast zaczęła mówić, że Andrzej Rozpłochowski nie chce już działać, bo jest chory i zamierza zająć się życiem prywatnym oraz, że zakazał jej wszelkich kontaktów z opozycją.

Ojcu, który również przekazywał władzom informacje na pana temat, też pan przebaczył?

– Ojciec stoi już przez najważniejszym osądem, bo nie żyje od kilkunastu lat.

Czym będzie się pan zajmował w Polsce?

– Wróciłem nie po to, żeby dożywać starości. Chcę dalej publicznie służyć Polsce. W jakiej formie i gdzie znajdę swoją niszę, jeszcze nie wiem. Ktoś mi już powiedział, że to są patetyczne słowa, ale je się z tym nie zgadzam, bo patriotyzm mam w głowie i w sercu.

Żona też wróciła?

– Jeszcze nie. Musiała zostać, żeby pozałatwiać formalności. Przyleci w październiku. Ja przyjechałem wcześniej ze względu na rocznicowe uroczystości.

30. rocznica podpisania Porozumienia Katowickiego

11 września – sobota

Dąbrowa Górnicza

godz. 10.00

– Uroczysta msza św. w kościele św. Antoniego z Padwy w Dąbrowie Górniczej-Gołonogu.

godz. 12.00

– Odsłonięcie pomnika upamiętniającego Porozumienie Katowickie przed bramą główną Huty Katowice.

godz. 13.00

– Konferencja naukowa poświęcona 30. rocznicy podpisania Porozumienia Katowickiego, restauracja „Jednostka" obok Huty Katowice, oraz otwarcie wystawy zdjęć i dokumentów związanych z powstaniem Solidarności Śląsko-Dąbrowskiej.

Teksty i porady prawne pochodzą z serwisu prawo-pracy.pl. Serwis prawo-pracy.pl skoncentrowany jest wokół tematyki prawa pracy. Strona udostępnia artykuły oraz odpowiedzi na zapytania internautów dotyczące m.in. kwestii wynagrodzeń, czasu pracy, odpraw, odpowiedzialności pracownika, urlopu, wypowiedzenia umowy, przepisów BHP, mobbingu. W serwisie również: porady prawne on-line, aktualności prawne, praktyczne poradniki w formacie PDF oraz największe w Polsce forum z zakresu prawa pracy.

Ustawa Kodeks pracy:

Opieka nad dzieckiem a zasiłek opiekuńczy

Pracownik, który ma na wychowaniu dziecko lub dzieci do lat 14, ma prawo, w przypadku wystąpienia nieprzewidzianych wcześniej okoliczności, skorzystać z dodatkowych dni wolnych od pracy.

Rodzice (opiekuni) dzieci mogą skorzystać – zgodnie z art. 188 K.p. – z 2 dni wolnego w ciągu roku kalendarzowego przeznaczonych na opiekę nad dzieckiem, a za czas wolny związany ze sprawowaniem tej opieki zachowują prawo do wynagrodzenia. Bez znaczenia jest, czy podwładny wychowuje własne dziecko, czy przysposobione. Wymiar takiego zwolnienia nie zależy bowiem ani od stażu pracy podwładnego, ani od liczby wychowywanych dzieci. Oznacza to, że pracownik, który wychowuje więcej niż jedno dziecko, ma nadal prawo tylko do 2 dni wolnych w roku kalendarzowym.

Co istotne, pracownik nie musi uzasadniać pracodawcy przyczyn wystąpienia o zwolnienie od pracy, a złożony przez niego wniosek jest dla pracodawcy wiążący i nie ma on prawa odmówić udzielenia dni wolnych.

W określonych przypadkach pracownik może potrzebować więcej czasu wolnego, tak jest np. wtedy, kiedy dziecko, które pracownik ma na wychowaniu, zachoruje lub kiedy przedszkole lub szkoła, do których dziecko uczęszcza, nieprzewidzianie zostanie zamknięte. Pracownik, który znalazł się w takiej sytuacji, ma prawo wnioskować o zwolnienie go od wykonywania pracy, a za czas takiego zwolnienia może otrzymać zasiłek opiekuńczy w wysokości 80% wynagrodzenia, stanowiącego podstawę wymiaru zasiłku.

Zasiłek opiekuńczy przysługuje ubezpieczonemu, który jest zwolniony od wykonywania pracy z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki m.in. nad:

- zdrowym dzieckiem w wieku do lat 8 – w przypadku nieprzewidzianego zamknięcia żłobka, przedszkola lub szkoły, do których dziecko uczęszcza,
- chorym dzieckiem w wieku do lat 14,
- innym chorym członkiem rodziny, w tym dzieckiem w wieku ponad 14 lat.

Zasiłek opiekuńczy przysługuje pracownikowi przez okres zwolnienia od pracy z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki, nie dłużej jednak niż przez:

- 60 dni w roku kalendarzowym, jeżeli opieka sprawowana jest nad zdrowym dzieckiem do lat 8 i chorym dzieckiem do lat 14,
- 14 dni w roku kalendarzowym, jeżeli opieka sprawowana jest nad dzieckiem w wieku ponad 14 lat lub innymi chorymi członkami rodziny.

Łączny okres wypłaty zasiłku opiekuńczego z powodu opieki nad dziećmi i innymi członkami rodziny z różnych przyczyn, i bez względu na liczbę dzieci czy liczbę członków rodziny wymagających opieki, nie może przekroczyć 60 dni w roku kalendarzowym.

Zasiłek opiekuńczy przysługuje pod warunkiem, że nie ma innych członków rodziny mogących zapewnić opiekę. W przypadku sprawowania opieki nad chorym dzieckiem w wieku do lat 2 zasiłek opiekuńczy przysługuje nawet wówczas, gdy są inni członkowie rodziny mogący zapewnić opiekę.

W każdej innej sytuacji pracownik, który potrzebuje czasu wolnego, może zwrócić się do pracodawcy o udzielenie urlopu bezpłatnego lub urlopu wypoczynkowego, jeśli ten ostatni nie został dotąd wykorzystany w całości. Jednak w takim przypadku pracodawca nie jest związany wnioskiem pracownika, a w przypadku wyrażenia zgody na czas wolny konieczne jest uzgodnienie terminu nieobecności pracownika.

DOROTA KRIGER

Tekst pochodzi z serwisu prawo-pracy.pl.

Ustawa o systemie ubezpieczeń społecznych:

Ciąża podczas stażu a zasiłek macierzyński i chorobowy

Jestem na stażu od 1 kwietnia do 30 września. Okazało się w sierpniu, że jestem w ciąży. Czy jak pójdę na L4 miesiąc przed końcem stażu, to czy do porodu będą wypłacane mi pieniążki?

Bezrobotny, który w związku z nabywaniem umiejętności praktycznych wykonuje zadania w miejscu pracy bez nawiązania stosunku pracy z pracodawcą (czyli na stażu) i który otrzymuje stypendium stażowe, podlega w trakcie tego stażu obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu (a także ubezpieczeniu zdrowotnemu). Ponadto – zgodnie z art. 9 ust. 6a ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. z 2007 r. Nr 11, poz. 74 ze zm.) – stypendysta, który skierowany został na staż przez powiatowy urząd pracy, obowiązkowo podlega powyższym ubezpieczeniom tylko, jeżeli nie ma innych tytułów rodzących obowiązek ubezpieczeń społecznych.

Stażysta nie jest jednak ubezpieczony w zakresie ubezpieczenia chorobowego – ani obowiązkowo, ani dobrowolnie. Z tego też względu zwolnienie lekarskie, które stażysta otrzymuje podczas choroby w trakcie trwania stażu, nie uprawnia go do otrzymania zasiłku chorobowego (chory stażysta otrzymuje nadal stypendium stażowe, aż do dnia zakończenia umowy o staż). Naturalną konsekwencją tej sytuacji jest też to, że stażysta, który będzie nadal chorował po zakończeniu stażu, nie otrzyma zasiłku chorobowego ani z powiatowego urzędu pracy, ani z ZUS-u. Także zasiłek macierzyński nie będzie przysługiwał – do zasiłku tego prawo mają kobiety, które urodziły dziecko w okresie ubezpieczenia chorobowego.

DOROTA KRIGER

Tekst pochodzi z serwisu prawo-pracy.pl.

Ważne wskaźniki

- **Minimalne wynagrodzenie za pracę** (od 1 stycznia 2010 r.): **1.317 zł**
- **Przeciętne miesięczne wynagrodzenie** (w II kwartale 2010 r.): **3197,85 zł**
- **Zasiłek dla bezrobotnych** (od 1 czerwca 2010 r.):
  w **okresie pierwszych trzech miesięcy** posiadania prawa do zasiłku: **742,10 zł**
  w **okresie kolejnych miesięcy** posiadania prawa do zasiłku: **582,70 zł**

DUMNI
z naszych sztandarów

Sztandar Solidarności Elektrowni Rybnik

Po strajkach w 1980 r. pracownicy z Elektrowni Rybnik zarejestrowali NSZZ Solidarność. Zaraz też pojawiła się idea wykonania związkowego sztandaru.

Związkowcy postanowili, że na sztandarze będzie widnieć postać patrona energetyków błogosławionego Ojca Maksymiliana Kolbe. Związkowy symbol ufundowali członkowie zakładowej Solidarności.

Jego poświęcenie odbyło się 7 listopada 1980 r. podczas mszy świętej, odprawionej przy bramie Elektrowni Rybnik, pod przewodnictwem bp. Damiana Zimonia.

- 13 grudnia szedłem do pracy na pierwszą zmianę. Na miejscu dowiedziałem się, że w kraju został wprowadzony stan wojenny – opowiada Bronisław Dziewior, działacz Solidarności z Elektrowni Rybnik. - Zorganizowaliśmy zebranie załogi, bo chcieliśmy ustalić, co dalej robić. Ale dowiedzieliśmy, że Solidarność została zdelegalizowana. Poszliśmy do siedziby Komisji Zakładowej, żeby stamtąd zabrać związkowe dokumenty. Wyniosłem sztandar i przez kilka dni przechowywałem go w swoim dziale. Później schowaliśmy go na oddziale kolegi Karola Jeglorza. Tam nikomu nie wolno było wchodzić ze względu na zagrożenie wodorowe. Wkrótce postanowiliśmy, że koledzy wyniosą sztandar do hotelu robotniczego. Ale tam milicja również zaczęła węszyć.

Wtedy też Bronisław Mazurkiewicz, który w stanie wojennym zginął tragicznie w niewyjaśnionych okolicznościach, przeniósł sztandar w torbie do mieszkania Dziewiora. Pan Bronisław zwrócił się do proboszcza swojej parafii Franciszka Kubina z prośbą o jego przechowanie. Po kilku dniach do domu Dziewiora zapukał ministrant księdza i oznajmił, że przyszedł zabrać sztandar. – Ten ministrant obecnie jest księdzem, a nazywa się Bogdan Michalski – informuje pan Bronisław. Jak się okazało, proboszcz parafii ukrył sztandar w mieszkaniu swojej siostry w Katowicach.

W 1989 r. po reaktywacji związku, sztandar wrócił do siedziby zakładowej Solidarności. Od tego czasu towarzyszy związkowcom w trakcie wszystkich ważnych uroczystości.

BEA

Awers i rewers sztandaru Solidarności Elektrowni Rybnik

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (Redaktor naczelny), *Wojciech Gumułka* (Kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, Rzecznik ZR), *Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podżorny* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** ZR pok 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Agora Poligrafia sp. z o.o., Tychy | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 7 września 2010 r.

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: organizator@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. 11 Listopada 2a, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

Zaoczne studia i związkowa działalność przepustką do radia i na billboardy? To możliwe tylko w Solidarności.

Związkowcy na billboardach

Nasz związek rozpoczął właśnie kolejnych etap realizacji unijnego projektu „Promocja kształcenia ustawicznego w województwie śląskim". Teraz pora na kampanię reklamową. W największych miastach naszego regionu wisi już blisko sto billboardów promujących ideę nauki przez całe życie".

Co ciekawe, nie są to anonimowe tablice z suchym tekstem. Jak podkreśla koordynatorka projektu Agnieszka Lenartowicz-Łysik, kampania popularyzuje kształcenie ustawiczne pokazując konkretne postacie. – Chcieliśmy pokazać ludzi, którzy po latach przerwy zdecydowali się wrócić do nauki. A skoro nasz program kierowany jest m. in. do związkowców, to na części plakatów pojawiają się nasi członkowie.

Akcja promuje nie tylko program unijny, ale także całą Śląsko-Dąbrowską Solidarność. **W ten sposób pokazujemy, jak wiele różnych ważnych rzeczy robimy w naszym związku.**

I tak na wiszących w wielu miastach regionu tablicach widzimy Mirosława Grzywę, szefa Solidarności Elektrociepłowni w Zabrzu i członka Zarządu Regionu. Mirek z dumą opowiada, jak udział w jednym ze związkowych szkoleń zachęcił go do powrotu do szkolnej ławy. Efekt? Kilka lat temu zdał maturę, teraz jest już w połowie studiów na socjologii.

– Nigdy się nie spodziewałem, że trafię na billboardy. Mój udział w kampanii to kolejna korzyść z tego, że się kształcę – żartuje Mirek. – Dostaję wiele pozytywnych sygnałów, przychodzą koledzy, gratulują. Ważne, że akcja promuje nie tylko program unijny, ale także całą Śląsko-Dąbrowską Solidarność. W ten sposób pokazujemy, jak wiele różnych ważnych rzeczy robimy w naszym związku.

Na billboardy trafił też Eugeniusz Karasiński z Biura Szkoleń Zarządu Regionu. – Czuję się ogromnie wielki, jakbym pił mleko– żartuje Gienek, który w tym roku zdobył dyplom magistra. I jak zapowiada, w sferze kształcenia nie powiedział jeszcze ostatniego słowa.

Gienek i inni bohaterowie naszej kampanii reklamowej pojawiają się też w kampanii radiowej. Spoty z ich udziałem są już emitowane na antenach Radia Piekary, Radia Katowice i Radia Plus.

Kampania billboardowa i radiowa są częścią realizowanego od kwietnia do października tego roku unijnego projektu „Promocja kształcenia ustawicznego w województwie śląskim", współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Celem projektu jest popularyzacja idei nauki przez całe życie, rozumianej jako zwykłe kursy i szkolenia zawodowe, a także wieczorowe szkoły, studia wyższe jak i podyplomowe. Ważne jest również przekonanie szefów przedsiębiorstw czy kierujących działami personalnymi, że warto inwestować w pracowników, bo to pozwala firmie zachować konkurencyjność.

Partnerami w projekcie są Śląsko-Dąbrowska Solidarność oraz katowicka Izba Rzemieślnicza.

WOJCIECH GUMUŁKA

Uwaga: w kolejnym numerze Tygodnika Śląsko-Dąbrowskiego ogłosimy konkurs związany z kampanią billboardową. Zapraszamy do lektury i startu w konkursie!

KAPITAŁ LUDZKI NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Związkowcy z plakatów są „twarzą" nie tylko unijnego projektu, ale również naszego Regionu. Tablice z ich wizerunkami będą wisiały jeszcze przez kilkanaście dni

Pocztowe eksperymenty

Władze Poczty Polskiej szykują rewolucję. Urzędy pocztowe w dużych miastach mają zostać zastąpione przez zewnętrzne agencje pocztowe. Na razie rozwiązanie to ma być przetestowane w kilku miastach. Wśród nich znajdą się m.in. placówki w Chorzowie.

Już dzisiaj w kraju, obok przeszło 5,3 tys. urzędów pocztowych działa ok. 3 tys. agencji. Do tej pory jednak pojawiały się one w najmniejszych miejscowościach, gdzie utrzymywanie urzędu pocztowego było nierentowne. Działalność tego typu najczęściej prowadziły miejscowe sklepiki, gdzie oprócz zrobienia zakupów można było wysłać list czy zapłacić rachunek.

Nieoczekiwanie jednak władze spółki postanowiły przenieść te rozwiązania do dużych miast. Program pilotażowy, który wg nieoficjalnych informacji ruszy jeszcze w tym roku, ma objąć Chorzów, Kraków i Warszawę-Południe.

Związkowcy są zaskoczeni planami zarządu Poczty Polskiej (PP) – Trudno powiedzieć jaki cel przyświeca tej koncepcji. Nie potrafię wytłumaczyć dlaczego zarząd chce zlikwidować placówki, które są centrami zysku, bo zarówno Warszawa, jak i Kraków, jak i także Chorzów są miastami, gdzie urzędy pocztowe są rentowne. – mówi Bogumił Nowicki, przewodniczący OM NSZZ Solidarność Poczty Polskiej.

Oliwy do ognia dolewa fakt, że związki zawodowe nie są w ogóle informowane o planowanych zmianach. – Dowiedziałem o tym zupełnie przypadkowo. Program nie został jak dotąd przedstawiony stronie społecznej. Powiedziano nam, że na razie nie jest on jeszcze dopracowany, wobec czego na ostateczną informacje trzeba poczekać – dodaje Nowicki.

Pocztowcy z Chorzowa dowiedzieli się o całej sprawie z prasy – Nikt z władz PP nie poinformował nas o tym, że nasze placówki mają być przekształcone w agencje. Ludzie czytają gazety i boją się o swoje miejsca pracy. Takie rzeczy powinny być automatycznie konsultowane ze związkami zawodowymi. Póki co jednak zarząd milczy – mówi Danuta Dyszy, przewodnicząca pocztowej Solidarności w Chorzowie.

Zdaniem związkowców planowane zmiany uderzą nie tylko w pracowników, ale także w klientów. - Agencja zewnętrzna nie jest w stanie zastąpić w pełni urzędu pocztowego, chociażby ze względu na brak odpowiedniego zaplecza technologicznego. Wiadomo, że jeżeli ktoś prowadzi jakąś inną działalność poza usługami pocztowymi, to skupia się głównie na swojej podstawowej działalności. Jakość i bezpieczeństwo usług w agencjach pocztowych z natury rzeczy jest niższa, bo wiadomo, że technologii i standardów bezpieczeństwa usług na takim poziomie, jaki gwarantują urzędy pocztowe, inna placówka, np. jakiś mały sklepik nie jest w stanie zapewnić – ocenia Nowicki.

Wątpliwości, zdaniem pocztowców, budzą też same intencje zarządu spółki. – Plan zastąpienia w dużych miastach urzędów pocztowych przez zewnętrzne agencje jest bardzo ryzykowny z ekonomicznego punktu widzenia. Pytanie brzmi: czy ktoś, kto ten plan przygotowuje, jest po prostu nierozsądny, czy też robi to celowo. Póki nie dostaniemy kompletnego projektu wraz z analizą ekonomiczną skutków finansowych jego wdrożenia, niczego nie można wykluczyć – podsumowuje Bogumił Nowicki.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Solidarność wspiera Ikara

W koszulkach i czapeczkach z logo Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności będą występować na sportowych imprezach w modelarstwie kosmicznym utytułowani młodzi zawodnicy z Klubu Modelarskiego Modeli Kosmicznych Ikar z Krupskiego Młyna.

Pokazy przygotowanych przez nich modeli będą też jedną z atrakcji gminnych obchodów 30. rocznicy powstania związku.

Wśród utytułowanych zawodników tego klubu jest m.in. Jonasz Dubiel, przed trzema laty zdobywca Pucharu Polski w modelarstwie kosmicznym oraz Monika Nowak i Agata Biskup, wicemistrzynie kraju. Te wspaniałe osiągnięcia osiemnastoletnich modelarzy nie mogły umknąć uwadze związkowców z Solidarności z Nitroergu z Krupskiego Młyna, którzy z dużą uwagą obserwują dokonania klubów, organizacji i stowarzyszeń, funkcjonujących na terenie gminy. Ich zdaniem nasz związek powinien wspierać nie tylko pracowników, ale także lokalne inicjatywy kulturalne i sportowe. Dlatego swoim patronatem postanowili otoczyć krupskich modelarzy i dofinansować sportowe zawody z ich udziałem.

Foto: TŚD

Młodzi modelarze z Klubu Ikar podczas spotkania ze związkowcami z Solidarności z Nitroergu w Krupskim Młynie

– Cieszymy się, że Solidarność zauważyła i doceniła nasze osiągnięcia. To zaszczyt, że możemy występować w koszulkach z logo Solidarności – mówi Monika Nowak.

Związkowcy z Nitroergu z dumą podkreślają, że podczas sportowych zawodów juniorzy z Klubu Ikar rywalizują z seniorami, wchodzącymi w skład kadry narodowej, a także występują w zawodach Pucharu Świata. Co ważne, młodzi zawodnicy mają też nie lada mentorów. Są nimi profesorowie z Politechniki Gliwickiej, członkowie tamtejszego aeroklubu, którzy również sami startują w zawodach.

– Jednym z ich mentorów jest profesor Stefan Kopacz, który w wieku 60 lat został mistrzem świata w modelarstwie. To dowód na to, że ten sport uczy niezwykłej pokory, spokoju i zrozumienia. Tym bardziej jesteśmy zaskoczeni, że ci młodzi zawodnicy, po zaledwie kilkuletnim kontakcie z modelarstwem, już zdobyli tytuły mistrzów Polski – mówi Piotr Nowak, przewodniczący Solidarności w Nitroergu.

BEATA GAJDZISZEWSKA